

Osiennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

### Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrii i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
W Francji i Anglii	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgii, Włoszech			
Szwajcarii	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.

# KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska L. 435.  
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju”, ulica Mikołajska.  
Listów niefrankowanych nieprzyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Repokopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

### Cena ogłoszeń (inseratów).

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdym następnym umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ”, oraz niżej wymienione agencje.

**Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wieruchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.  
**Agencje przyjmujące ogłoszenia. w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, agencja dzienników A. J. Piatkowskiego  
**w Tarnowie:** Księgarnia Gazy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachersgasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg” rue de Tourron 16.

## Kraków 12 grudnia.

Łatwo każdy pojmie, dlaczego wobec dzisiejszego gabinetu od samego początku zachowujemy stanowisko wyczekujące. — Czyż warta walczyć z przeciwnikiem, który przyszedł na świat z zarodem śmierci?... ze suchotnikiem bez nadziei... który żywot swój wnet zakończy?

Nowy gabinet, który złożony jest z centralistów, ale — jakśmy to już raz podnieśli — z centralistów drugorzędnych pod względem zdolności, nowy ten gabinet chciał stworzyć sobie centralistyczną radę państwa. Chciał, ale nie mógł. Dziś już nie podlega wątpliwości — widać to z żalów, które rozwiodła organa ministerjalne — że rada państwa przedstawiać będzie dziwne *pèle-mêle* z kleryków, feudałów, Polaków i Niemców. Większość centralistyczna jest wątpliwa; w każdym razie zaś przymierze parlamentarne żywiołów opozycyjnych w radzie państwa może obalić nowy gabinet za jednym zamachem. W takim stanie rzeczy niestrudno odpowiedzieć na pytanie: „Czy delegacja nasza wejdzie do rady państwa, czy nie?”

Potepialiśmy niedawno Czechów, że, mając najlepsze widoki opowania sytuacji w radzie państwa, nie chcieli do niej wejść z powodu różnych historyczno-politycznych skrępułów. Powiedzieliśmy wtedy, że Czesi dowiedli, że są politykami idealistami; marzycielami, a nie politykami realnymi, leczącymi się ze stosunkami rzeczywistości.

Gdyby dziś delegacja wzbraniała się wstąpić do rady państwa, ściągłaby na siebie ten sam zarzut. Do takiej abstencji niema dziś najmniejszego powodu. W radzie państwa, która dn. 27 mb. się zbiera, sytuacja będzie dla nas bardzo dogodną; oby tylko delegacja chciała z niej korzystać.

Postawiona między Niemcami centralistami z jednej a żywiołami klerikalnymi i feudalnymi z drugiej strony delegacja nasza będzie mogła zająć stanowisko owego „trzeciego”, który korzysta z dwóch stron kłójących się z sobą. W przymierzu z żywiołami opozycyjnymi delegacja każdej chwili będzie mogła zwać gabinet, jeżeli tenże nie okaże się gotowym do koncesji dla Galicji; trzymając tak w szachu ministerstwo, delegacja

będzie mogła paktować ze stronnictwem autonomicznym między Niemcami, aby za ich pomocą dokonać zmiany ministerstwa na podstawie ugody z Galicją. Słowem — dzięki nieporadności dzisiejszego gabinetu — najbliższa rada państwa przedstawia dla delegacji galicyjskiej tyle szans powodzenia, tak dogodną sytuację, że byłoby błędem politycznym takim jako niedawno Czesi popełnili, gdyby delegacja nie weszła do rady państwa. Słusznie też o takiej abstencji delegacja nie myśli.

Dziś o to tylko chodzi, aby delegacja umiała z całą energią korzystać z tej sytuacji, jaka jej czeka w radzie państwa. — *Hic Rhodus, hic salta!*

**Lwów.** Wyciąg z protokołu posiedzeń wydziału krajowego za czas od 16 sierpnia do końca października 1871.

(Ciąg dalszy.)

Wydział uwzględnił następujące rekursy:  
1. Józefa Marsa przeciw uchwale limanowskiego wydziału pow. w sprawie repartycji dodatków do podatków na potrzeby gminne w 1866 i 1867 r. polecając bliższe rozpoznanie i nowe dochodzenie sprawy przez radę gminną w Limanowie.

2. Józefa Blüchiera i Hersza Balsama przeciw uchwale jarosławskiego wydziału pow. w sprawie wydzierżawienia Szymonowi Nussbaumowi kawałek placu w Radymnie będącego w posiadaniu gminy, a do którego jednakże rekurenci roszczą sobie prawo.

3. Macieja Ziemińskiego i spółników przeciw uchwale jasielskiego wydziału pow. w sprawie sprzedaży pastwiska gminnego „Wieś” zwanego.

4. Zwierchności gminnej w Dołhem przeciw uchwale trembowelskiego wydziału pow. w sprawie opłaty dodatków gminnych przez włościan gminy Załawia posiadających grunta w Dołhem.

Wydziałowi powiatowemu w Rawie wskazano, iż reprezentacje powiatowe powołane są do czuwania nad majątkiem gminnym, a zatem do ponoszenia kosztów z dopełnieniem tego obowiązku połączonych, przez co jednak nie jest wykluczona możliwość, iż w pewnych wyjątkowych wypadkach gmina, lub pojedynczy członkowie tejże, obowiązani są do zwrotu kosztów komisji z ich winy narosłych.

Nadesłane przez towarzyszów rolnicze w Krakowie 350 egzemplarzy broszury dra Nowickiego o owadach szkodliwych rozdzielił wydział między wydziały powiatowe, udzielać 2 egzemplarze dla szkoły rolniczej w Dublinach.

Wydział wezwał prezydium c. k. namiestnictwa:

1. o uczynienie odpowiednich kroków, ażeby uregulowano w drodze ustawodaw-

czej stosunki kahałów do ustroju gminnego i zniesiono wszystkie specjalne ustawy i przepisy, które izraelitom nadają dotychczasowe wyjątkowe stanowisko;

2. o pouczenie c. k. starostw i urzędów podatkowych, że również jak krajowe podatki do podatków tylko za zezwoleniem wydziału krajowego, tak też powiatowe a względnie gminne podatki do podatków tylko za zezwoleniem dotychczasowego wydziału powiatu, a względnie zwierchności gminnej odpisane być mogą;

3. z przedstawieniem, iż pobierane przez gminy opłaty od konsumpcji gorących napojów, nie są dodatkami do podatku konsumpcyjnego, lecz tylko w gminach mających prawo propinacji, komunalną opłatę propinacyjną, w innych gminach zaś samoistną opłatą gminną, a gdyby władza krajowa nie zgadzała się z tem zaprzatowaniem, wypadłoby sprawę tę wnieść do sejmiku dla jej uregulowania w drodze ustawodawczej;

4. z przedstawieniem, iż duszpasterze co do ich kongregacji, a zatem i fundusz religijny, o ile ich zastępuje, nie są według ustaw uwolnione od opłaty powiatowych dodatków do podatków bezpośrednich, że zatem okólniki namiestnictwa wydane w tym względzie w 1868 r. do wszystkich starostw cofnięte i stosowne kroki zarządzone być winny, ażeby podatki powiatowe od duszpasterzy co do ich kongregacji na rzecz funduszu powiatowych były pobierane.

Wydział zniósł następujące uchwały polecające ponowne rozpoznanie sprawy i wskazując zarazem sposób ich załatwienia:

a) wydziału powiatowego w Świątynie, przyznającą byłemu przesowi rady powiatowej zwrot dyet i kosztów podróży za ostatnie półrocze;

b) całą rozprawę w sprawie udzielenia konsensów budowniczych pani Struszkiewiczowej na odbudowanie karczmy w Sobonowicach i Sebastianowie Kostrze naczelnikowi gminy w Sobonowicach na zabudowanie z wykluczeniem osobiste interesowania naczelnika gminy;

c) Wydziału pow. w Samborze w sprawie konsensu budowniczego dla Jana Dewiszka;

d) wydziału pow. w Sokalu w sporze gmin Siebiechów i Piwowarczyna o własność kapitałów serwitutowych;

e) krakowskiej rady miejskiej w sprawie zamierzonej budowy przez Joachima Frommera;

f) świątynskiego wydziału pow. znoszącą uchwałę tamtejszej rady miejskiej, dotyczącą zwinięcia posady rewizora policji.

Na rekurs zwierchności gminnej w Rajcy przeciw orzeczeniu żywieckiego wydziału pow. zatwierdził wydział pierwszy ustęp pomienionej uchwały polecającej usunięcie szopy na 3 sążnie od domu Salomona Blumenfelda, a zniósł ustęp drugi, skazujący naczelnika gminy na zapłatę 4 złr. Blumenfeldowi tytułem odszkodowania.

Na rekurs Makyma Pawlucha, naczelnika gminy w Lininie małej, przeciw orzeczeniu staromiejskiego wydziału pow.,

wydział krajowy zniósł pierwszy ustęp orzeczenia, skazujący go na grzywnę 5 złr. za nietrzymanie złożonego psa na uwięzi, jako dotyczący sprawy należącej według § 61 ust. gm. do kompetencji politycznej władzy pow., zatwierdzając drugi ustęp orzeczenia, polecający naczelnikowi gminy użycie środków takich, aby pies stał się nieszkodliwym dla publiczności.

Wydział przyjął do wiadomości doniesienie ministerstwa rolnictwa o przeznaczenie subwencji towarzystwom rolniczym, lwowskiemu w kwocie 26,000 złr., a krakowskiemu 12,800 złr.

Wydział udzielił towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu subwencji 250 złr. na urządzenie trzeciej wystawy.

Wydział oświadczył namiestnictwu, iż tylko w takim razie zgodzi się na przyznanie miasteczku Mielec tytułu miasta, jeżeli obszar dworski przystanie na wcielenie go do gminy.

Wydział udzielił towarzystwu gospodarczemu we Lwowie 1000 złr. na utworzenie i rozdanie jednorazowych stypendjów dla słuchaczy wykładów gospodarstwa lasowego, staraniem tegoż towarzystwa przy tutejszej akademii technicznej urządzonych.

Wydział udzielił gminie Zabłotowce subwencji 200 złr. (z funduszu dyspoz.) na wybudowanie cerkwi.

Wydział odstąpił z poparciem krajowej radzie szkolnej:

1. prośbę jasielskiej rady powiatowej o przeniesienie kosztów utrzymania tamtejszego gimnazjum na skarb państwa lub tymczasowo na fundusz krajowy, ponieważ sam nie rozporządza żadnym funduszem na podobne cele,

2. przedstawienie okręgowej rady szkolnej dla miasta Lwowa i prośbę komitetu nauczycieli szkół ludowych o wysłanie na koszt kraju dwóch nauczycieli dla zwiedzenia zagranicznych szkół ludowych, pozostawiając jej do dyspozycji przeznaczone przez wydział krajowy na ten cel 2000 złr.

Wydział zgodził się z wnioskiem prokuratora skarbowego na exstablację sumy 1000 złp. z dóbr Głębowice, należących do krakowskiej fundacji zakordonowej, z zastrzeżeniem zwrotu prócz zaległych procentów za lata 1866 do 1870, dalszych jeszcze procentów za styczeń i luty r. b.

Wydział udzielił Janowi Kretowiczowi, Bazylemu Eitelbergowi uczniom c. k. zakładu dla kształcenia weterynarzy w Wiedniu każdemu z nich po 100 złr. tytułem jednorazowego wsparcia na pokrycie taksy egzaminów ścisłych i utrzymania się w Wiedniu w I. półroczu 1871/72.

Dwa miejsca fundusze w zakładzie chłopców pod opieką św. Antoniego, nadał wydział Marjanowi Sieindlowi i Alojzemu Jakabowi dwójga imion Wojakowskiemu.

Wydział zatwierdził wymiar emerytury dla p. Józefa Hubertowej artystki sceny polskiej.

Wydział pozostawił nadal stypendjum o rocznych 150 złr. 50 c. z fundacji Głowińskiego, Józefowi Bąbie słuchaczowi teologii na wiedeńskiej wszechszkole.

Opróżnione dwa stypendja o rocznych 200 złr z funduszu krajowego przeznaczone dla uczniów weterynarji nadał wydział od I półroczu szkolnego 1871/72, Danielowi Kisielowi uczniowi II roku i Dyonizowi Herasymowiczowi uczniowi III roku w c. k. zakładach dla kształcenia weterynarzy w Wiedniu.

Wydział przydzielił Stanisławowi Krawczowskiemu stypendyjskie termin do d. 15go grudnia r. b. do złożenia drugiego rygoru.

Wydział nie uwzględnił rekursu Józefa Grubera i Jędrzeja Bzibziaka przeciw uchwale wydziału pow. w Białej, pozwalającej na pobór 10% dodatku do podatków bezpośrednich na utrzymanie szkoły gminnej w Dworach.

Na rekurs obszaru dworskiego w Suchej, zniósł wydział krajowy uchwałę żywieckiego wydziału pow. i postanowił, że koszt budowy szkoły w Suchej mają być w myśl § 9 ust. konkurencyjnej rozdzielone na gminę Suchą i tamtejszy obszar dworski.

Wydział wydał certyfikaty szlachectwa wianożnym Mieczysławowi Zagórskiemu, Michałowi Foltańskiemu, Ignacemu tudzie Alfradowi Witoldowi dwu imion i Antoniemu z Brzezia Paszkowskiemu.

Wydział przesłał namiestnictwu wyjaśnienia administracji fundacji hr. Skarbka, dotyczące się zamierzonej sprzedaży realności funduszeowej w Klimcu.

Wydział przeznaczył do dyspozycji krajowej rady szkolnej kwotę 1200 złr. na wydanie mapy w języku polskim dla szkół ludowych, z dalszym oświadczeniem, iż wydział gotów jest do udzielenia jeszcze 1200 do 1500 złr. na wydanie wzorów do wykładania nauk przyrodniczych w szkołach ludowych.

Na wniosek kuratorji fundacji stypend. s. p. dra Jana Towarnickiego, zezwolił wydział na udzielenie gminie miasta Rzeszowa kwoty 1000 złr. tytułem zasiłku na dokończenie budowy gmachu na szkołę dla dziewcząt.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Wiedeń 11 grudnia.

(?) Doniesienie wczorajsze *Sonn- und Montags Zeitung* o istnieniu przesilenia ministerjalnego w wysokim stopniu zaalarmowało prasę tutejszą. Wszystkie dzienniki centralistyczne dzisiaj chórem zaprzeczają tę wiadomość. „Niema przesilenia ministerjalnego! Ministerjum stoi silnie!” — wołają z rozpaczą *Pressy, Tagblatty, Fremdenblatly* etc. Lecz właśnie te usilne zapewnienia o silnej pozycji ministerstwa dowodzą, jak mało wierzyć należy w to właśnie, co najmniej przekonanie dosadne, jakim strachem napętlają centralistów podobne pogłoski, których skutki łatwo zrozumieć. Winnym bowiem razie sensacyjna wiadomość Scharfowskiego organu niedzielnego, wywołałaby tylko szysderstwa prasy przeciwniej, nie zaś poważne i wyczerpujące dementi. Co do samej wiadomości *Sonn- u. Mon- Ztg.* okazuje się, iż nie była ona zupełnie bezpodstawną, same bowiem dzienniki centralistyczne przyznają, że „kwestja namiestnicza” w tych dniach była przed-

miotem obrad rady ministrów; dodają one, że ministrowie uchwalili odłożyć tę kwestję na później, tj. aż po uchwaleniu budżetu w radzie państwa.

Drugą kwestję, która tak irytuje prasę ministerjalną, jest sposób, w jaki interpetują organa federalistyczne fakt, iż cesarz nie bierze udziału w wyborach; nie starczy mi już prawie argumentów sofistycznych na zbitcie najnaturalniejszego w świecie tłumaczenia owego faktu, tj. iż cesarz nie chce wybierać w duchu nowego ministerstwa.

Dziś rozpoczynają się wybory do rady państwa. O przebiegu agitacji wyborczej nie mamy bezstronnych wiadomości, gdyż obydwie stronnictwa są bardzo rozdrażnione walką wyborczą. Tyle jest pewnem, że w wyższej Austrii wybory prawyborców jak najfatalniej dla centralistów poszły; w Czechach nastąpi rozstrzelanie głosów niemieckich, gdyż dr. Menger, kandydat młodo-niemieckiej partji, nie odstąpił od swej kandydatury.

Wszystko to, naturalnie, nie napętlia wielką otuchą obozu ministerjalnego. Do tego „kwestja galicyjska” z dala straszny tych panów; gdyż nawet w razie zebrania się szczęśliwego rady państwa nie wiedzą oni, czy trwanie jej będzie długie, właśnie dla owej „kwestji”. To też *Tagblatt* dzisiejszy wręcz wypowiada, że ministerstwo popełniło błąd, nie zapewniając sobie z góry żywotności Polaków i upomina je, by jeszcze teraz naprawić ten błąd i w ten sposób ochronić radę państwa przed możliwą katastrofą.

Tenże sam dziennik mówi: „Sytuacja ministerstwa jest trudną, ale nie rozpaczną!”

Rada państwa zwołana będzie na dzień 27 b. m. celem zawotowania budżetu; od tej kwestji prawdopodobnie w pierwszym rzędzie zawisła będzie dalsza egzystencja ministerstwa.

O pracach ministerjalnych zresztą nie ma żadnych wiadomości; snąc ministerjum czeka na rezultat wyborów i według nich dopiero zamysła ułożyć plan akcji.

## Anglia.

Londyn 5 grudnia.

— [Nowy urząd szkolny — oczekiwany mityng republikański — stan zdrowia ks. Walji].

Nowo-utworzony urząd szkolny w Londynie z największą energią przystąpił do dzieła. Policja szkolna codziennie łowi po ulicach moralnie zaniedbane dzieci i napętlia niemi szkołę. Na ostatnim posiedzeniu urzędu szkolnego uchwalono, aby istniejące dotychczas oddziały podzielić na klasy z osobnym nauczycielem i osobnym pomieszczeniem, na wzór szkółek niemieckich. Maximum w każdej klasie nie powinno przewyższać liczby 80. O wielkiej doniosłości oświaty ludowej i umiętniem jej zorganizowaniu wyłożył p. Stansfeld w Liverpolu bardzo piękną mowę z okazji dorocznego egzaminów i rozdawania nagród. W sprawie tej gorąco przemawia do swoich współpracowników, którzy doświ-

ków twarzy nie zdradziło w nim mściwiciela, stojącego nad pierwszą swą ofiarą.

W godzinę potem wrócił Andrzej do domu. Giovanna powitała go z troskliwością matki, a w oczach Marietty rysowało się coś, jakby odciętego przebytego niepokoju.

Okazało się też, że podczas jego nieobecności policja przeszukała jego mieszkanie, lecz zgodnie ze świadectwem danym lokatorowi przez obie kobiety, nie znalazła nic podejrzanego.

Spokojeństwo, z jaką Andrzej opowiadał o wysłuchaniu, utwierdzała wprawdzie wdowę w jej przekonaniu, że rewizja była tylko formalnością; prosiła go przeciwieństwie, aby podwajał swą baczność w słowach i w postępowaniu, i rzekła z westchnieniem:

— Nie obejdzie się bez obstrzeżeń i przesładowań; pijące ciagle, rząd zamierzają szaby zrobić igłę, ale bah! Lecz nam trzeba teraz siedzieć jak mysz pod miotłą, panie! przedewszystkiem nie zaufaj nikomu, bo nie masz pan wyobrażenia, ile to szpiegów w Wenecji. Zeby się z nimi nie zetknąć i nie popaść w jakąś łapkę, mozeby lepiej było unikać wszystkich traktierni i miejsc publicznych? Ot, stoję się pan w domu, z pewnością zadowolimy go naszą kuchnią, bo dolutymy starania, wierząc mi pan, radzę mu szczerze! Teraz zaś nie zaskakujmy pana wypocznym włożku, wyglądasz znużony i cierpiący jak nigdy jeszcze.

Słowa starszki popierała Marietta błagalnym wejrzeniem, badawczo przytęm śledząc bladłość jego twarzy.

Ile możliwości starał się tedy Andrzej uspokoić zatroskowane kobiety, poczem u wspomnieli się z zwykłą swą porcją wina

## SŁOWO

### o teatrze krakowskim i jego obecnym zarządzie.

W czasie przemian zaszłych w teatrze krakowskim na początku zimowego półroczu wyraziliśmy radość naszą, że kierunek i zarząd sceny przechodzi w ręce człowieka, który już pierwszy raz widoczne dowody zamiłowania sztuki dramatycznej i niepospolitego znanstwa na tem polu. Ograniczyliśmy się na tej trzeciowej manifestacji sympatji naszej dla nowego zarządu, wstrzymując się z obszerniejszym sądem — i podczas gdy inne piśma i korespondencje zamieszczają się przy z wschodu i zachodu z kadzidłem dla nowonarodzonych nadziei przy placu szepczącym i stawiali u ich kółki jak najświetniejsze horoskopy pomyślności i świetności sceny naszej — my ograniczyliśmy się na sumiennym i pilnym notowaniu wrażeń i sprawozdań z pojedynczych przedstawień, zachowując sobie ogołny sąd na później. — Nie chcieliśmy bowiem p. Koźmiana uważać za czarno-księżnika, który zapomocą jakiegos *hocus pocus* byłby w stanie zrzućnować nieco spuściznę po p. Skorpucie zamienić w przeciągu kilku dni w świetny przybytek błyskający pierwszorzędem talentami, arcydzielniami sztuk i doskonałością przedstawień; ale uwadaliśmy go za człowieka, który z pewnym kapitałem, znacznym zasobem wiedzy, dobrych chęci i zapatu przyjął na siebie zaszczytny obowiązek podźwignienia i rozwoju teatru krakowskiego, o ile siły i okoliczności na to

pozwola. — Jest to zadanie, do którego urzeczywistnienia, choćby w części, potrzeba przedewszystkiem czasu. To też byliśmy cierpliwi; równie dalecy od zawczesnego pochwał, jak i uprzedzeń, czekaliśmy z sądem aż do czasu, w którym oparci nie na dobrej wierze, ale na faktach, będziemy mogli orzec, jak wiele skorzystał teatr krakowski na zmianie zarządu. Zdaje nam się, że dziś możemy już bez skrępułów przystąpić do obrachunku i z trziesięcioletnich blisko obserwacji sceny stworzyć sobie wyobrażenie o jej stanie i kierunku.

Rozpoczynamy obrachunek od repertuaru sztuk. — Pod tym względem zarząd bardzo wiele dokazał, bo jakkolwiek, przez przeciąg jedenastu tygodni ośm nowych sztuk przedstawił (trzy spektaklowe, a pięć jedno, lub dwuaktowych — cyfra już sama przez się znaczna i na większych scenach niepraktykowana) — to na uwadze jeszcze mieć należy, że przedstawienie dawniejszych sztuk przy nowój obsadzie niemniejsej reżyserji stało się trudnością. Prawda, że na tym pieśniu traciła nieraz jakość przedstawienia, ale pośpiech ten był koniecznym; szło tu bowiem nie tylko o wypróbowanie świeżych sił sprowadzonych z prowincji celem dokompletowania personelu teatralnego, ale także o przyniesienie publiczności, o utrzymanie jej w stanie ciągłego podrażnienia i ciekawości, o dogodzenie wszelakim smakom i zachęceniu — słowem, o to, aby teatr wszedł w stary program wieczornych zabaw mieszkanców. — Skutek nie zawodził. Na trzydziści dotychczasowych przedstawień, kilka zaledwie było takich, na których teatr nie zupełnie był zapechany.

Liczba abonentów wzrosła także do znacznej wysokości. A co najciekawsze,

że zarządowi udało się nawet publicznie galeeryjną zainteresować dla teatru i zapętlnić ławy, które od jakiegoś czasu były opuszczone dla piwniarni i ogródków. Obecnie dochody z galerji, szczególnie na sobotnich i niedzielnych przedstawieniach nie mała w kasie rubrykę stanowią. Pokazuje się z tego, że publiczność krakowska nie jest znowu tak niechętną teatrowi i ograniczoną, jak ją *Diabeł* z grzeszności dla dyrekcji obmówił, że chętnie zapenia teatr prowadzony starannie, z zamiłowaniem i znajomością. Kończąc rzecz o repertuarze sztuk dodad musiny, że charakterystyczną jego cechą jak dotąd, jest ogromna ruchliwość i rozmaitość. Po fraszkach idą poważne tragedje z trucizną lub sztyletem w rękę, po francuskich dramatach narodowe operetki, po Molierze, Offenbach. Mała stosunkowa liczba publiczności, pragnąca być bawiona w coraz inny sposób, tłómaczy poniekąd że gwałtowne skoki w repertuarze, ale krytykowi myli ślad, po którym chciałby się dopatrzeć kierunku, w jakim nowy zarząd teatr prowadzić zamierza. To tylko zawyżaliśmy, że zarząd bierze się bardzo z oporem do klasycznych utworów. Nie mamy mu tego za złe, jeżeli opór jego wynika z niedowierzania w siły artystów, które w komedji daleko skuteczniej użyć się dadzą. A być może, iż tylko brak czasu był na zawadzie przedstawieniu arcydzieł scenicznych, może reżyserja przygotowała nam je jako niespodzianki na nowy rok. Wstrzymujemy się więc w tym względzie z wyrażeniem ostatecznego zdania, a przechodzimy teraz do drugiego pozycji w naszym obrachunku, do personelu teatralnego.

(Dokończenie nastąpi.)

## Z WENECJI.

### POWIEŚĆ z czasów Rzeczypospolitej

P. Heisego.

(Na język polski przełożona przez M. G.)

(Ciąg dalszy.)

Na ten widok umarłych? wzdrygasz się wejść do pałacu?

— Bardzo się pan mylisz — z udanym chłodem odpowiedział mu Andrzej — i owszem wdzięczny panu jestem, żeś mnie wyrwał z mego lenistwa i zabrał ze sobą. Kłóży nie był ciekawy widoku, jaki nas czeka! Chodźmyż na górę złożyć cześć zwłokom dostojnika, który pewnie za życia nie raczyłby przyjmować naszej wizyty. Ależ z pysznego mieszkania przeniosł się do ciasnej skrzyni, aż mi go żal, chociaż nie widziałem go nigdy.

Kirem powleczonej herb nad bramą dobitnie nakazywał milczenie wchodzących, niby to mógł ustnie czynić stróż stojący w podwoi. Nieme tłumy cisnęły się na wysłane czarnym sukmem wschody. Na górze wspaniałe podwoje prowadziły do galowej sali, teraz szczerze zaćmione. Tam to wśród olbrzymich cyprysów i jarzyczek gromnie stał pod baldachimem katafalk. Po czterech tegoż rogach dworzanie zmarłego, nieruchomi w posągach wyczoł, czuwal w żałobnym stroju i z hallegardami, czarną obwinietami krepą.

Przez otwarte drzwi balkonu przewiewające od kanału powietrze poruszało drżącym światłem w srebrnych kandelabrach, a błędne tylko promienie padały na wystawione zwłoki. Złocisty całun, złocistemi obzyszy frędzlam, które ku ziemi spływały, pokrywał ciało nieboszczyka; twarz zaś była odkryta i jakby z wyrazem gniewu i smutku ku wchodzącym obroczona.

A rasy fizjognomji tej były te same, które to Andrzej jak ukryty świadek rozmowy inkwizytora z hrabiną Amidei wbił sobie w pamięć usiłował.

Lecz gdy się teraz zbliżył do katafalku, żadne drgnienie powiek lub musku-



dużo zapoznawali owoce, jakie z jej podniesienia dadzą się osiągnąć dla Anglii. Nowe prawo szkolne świadczy o lepszym zapatrywaniu na tak ważną kwestję i będzie tylko początkiem dalszych prac ludu angielskiego w tej mierze.

Zastanówmy się tylko, powiada mówca, czemużbyśmy dzisiaj byli, gdybyśmy w ostatnich kilkunastu latach mieli lepszy system szkolny? Obecnie moglibyśmy z Niemcami walczyć o lepsze, a nawet mieć pod pewnym względem prym przed nimi. Zrobilibyśmy w ostatnich czasach postęp ogromny i idziemy niezachwianie tą drogą. Naszą kupiecką zgrzesznością i ruchliwością, która bezwzględnie jest rezultatem insularnego położenia, bogactwem mineralnym, wcześniej zdobyta wolnością, unikaniem wszelkich wojen, wyprzedziliśmy inne ludy na drodze postępu. Ale wystawcie sobie, jakie byłoby obecnie położenie Anglii, gdyby do tych korzystnych warunków dodać wyborną organizację szkół ludowych. Jeżeli naród tak mało ukształcony stałby się wysoko, jak świetny byłby stan obecny, gdyby w tej pracy przewodniczyło mu światło wiedzy! Nawet materialne położenie ludu angielskiego zyskałoby na tem bardzo wiele. Chcę, abyście spojrzeli dalej w przyszłość, czyż nie spostrzegacie, że nasze korzystne warunki położenia zaczynają znaczenie swe utracić. Niemcy w istocie są naszymi niebezpiecznymi rywalami na polu handlu i przemysłu, chociaż znaczny zasób sił poświecił kwestiom politycznym i prowadził wiele okropnych wojen.

Powodów tej potęgi niemieckiej należy szukać tylko w dobrej organizacji szkół, na zasadzie przynajmniej szkolnego. Niemasz rozumniejszych i korzystniejszych wydatków, jak te, które zapewniają powszechną wykształcenie ludu.

Tak dziś mówią i piszą w Anglii ludzie światli i szczerze ludu kochający, tylko garstka kleryków radaby jeszcze w interesie własnym, zatrzymać dawną wolność nauczania, ale opinia coraz bardziej domaga się powszechnej i obowiązkowej oświaty.

Mieszkańcom Londynu wkrótce przedstawimy się sposobem oglądania przywódcę republikanów Karola Wilke. Wszystkie związki i kluby republikańskie gotują się do wielkiego mitingu, o ile na to pozwolą siły stronnictwa. Policja stołeczna mocno zaniepokojona trudnością utrzymania porządku. W Bolton, gdzie się naprzód zamierza udąć „czorny baron”, lojalni burza gotują się do stanowczego oporu wobec „apostoła powstania i zdrady stanu.” Jedną z odezw zawiadamiających o przybyciu Karola Wilke, kończy się temi słowami: „szlachetni mężowie i niewiasty Boltonu, czyżbyście chcieli słuchać podobnego człowieka? zapamiętajcie na chwilę wasze zadania polityczne i połączcie się ku obronie tronu!”

## Francja.

[Pan Thiers wniósł zniesienie praw tyjących się wygnania i dozwoleń przybycia do Francji całej rodziny Orleańskich, z warunkiem jednak poddania jej pod bezpośredni dozór władzy wykonawczej. Wniosek ten interesowane osoby uznają za ubliżający ich godności; sam pan prezydent zrozumiał, o ile taka propozycja jest niemożliwą, przeto ją cofnął. Sądził jednak, że potrzebne są pewne gwarancje, poręczające przedwczesną zmianę rządu, który usiłował ugruntuować; w tym celu przedłożył wniosek jednobrzmiący z wnioskiem przedstawionym później izbie przez p. Rivet; propozycja ta miała za przedmiot nadanie mu tytułu prezydenta Rzeczypospolitej.

Nową tę propozycję komisja uznała za możliwą do przyjęcia i komitet złożony z ks. Broglie, ks. d'Audiffret-Pasquier, z pp. Batbie i de Lasteyrie, miał się zapytać książąt Orleańskich, czy zgodziliby się na zasiadanie w izbie pod tym warunkiem.

Po krótkiej rozmowie umówiono się, że p. Thiers przystanie na cofnięcie swego wniosku, jeżeli książęta ze swej strony zgodzą się na niezasiadanie w zgromadzeniu narodowym, podczas zeszłych sesji. Wskutek tego układu naczelnik władzy wykonawczej porucił swój wniosek, który później wniesiony, przyjęty został z pewnemi zmianami pod nazwiskiem wniosku p. Rivet; książęta wstrzymali się od zajęcia swych miejsc w izbie.

Jeżeli te wiadomości, podane przez korespondenta *Timesa*, są prawdziwe, oczywiście jest, że zmiana zasza w położeniu p. Thiersa, wywołała równoważną zmianę w sytuacji książąt.

[W tych dniach znaczne wrażenie w Wersalu wywarł artykuł jednego wieczornego dziennika, który uchodzi za organ p. Thiersa. W artykule tym usiłowano zważyć na komisję task całą odpowiedzialność za stracenie Rossela, podczas, gdy p. Thiers chciał nabyć go ocalić. — Zapewniają, że p. Pion w imieniu komisji napisał bardzo energiczny list do p. Thiersa, żaląc się na taki postępek i wykazując prezydentowi rzetelność i niebezpieczeństwo podobnych przemyśleń, mogących dać pretekst do demagogicznego odwetu, jakże możliwego w tak wzburzonym, jak jest Francja kraju. Instytucja komisji ułaskawień, mówią deputowani, wypływa z inicjatywy rządu, nie jest przeto ani przyzwolenie, ani lojalnie — dawać pewne urzędowe potwierdzenie pogłoskom, według których komisja miała narzucić p. Thiersowi obowiązek stracenia Rossela i Ferrero.

Wszystko to wypowiedziane jest tonem gorzkim, prawie namietnym, mogącym mieć odgłos w izbie i mogącym posłużyć za przedmiot do interpelacji na jednym z pierwszych posiedzeń.

[Pierwsze posiedzenie zgromadzenia narodowego odbyło się wśród najzupełniejszego spokoju, pomimo wszelkich przepowiedni zapowiadających burzę. Nie można się zresztą publiczności dziwić, że wszystko w ciemniejszych jak jest widzi kłopotach. Francja przeszła już tyle zamachów stanu i tyle rewolucji, że zebranie się izby w oznaczonym terminie już się do osobliwych zalicza wypadków. Widzowie w trybunach z pewnym zdziwieniem patrzyli na spokój z jakim się odbywało ciągnięcie losów dla utworzenia biur. Kraj jednak z przyjemnością się dowi, że interesa jego rozpoczęte zostały z powagą i z ufnością.

Posiedzenie to z 4 go b. m. trwało tylko od 2 do 4 godziny po południu. Pan Thiers przybył około godziny 3-jej, poprzedzony biurem i ministrami. Deputowani z małym wyjątkiem byli wszyscy w komplecie.

Książęta d'Aumale i Joinville nie znajdowali się na pierwszym posiedzeniu izby, mówią, że mają zamiar dopiero za kilka dni zająć swoje miejsca. W tym przedmiocie kilku deputowanych z lewicy odpowiadało, że gdyby byli się książęta pokazali w zgromadzeniu, p. Thiers miał zamiar natychmiast odczytać list, w którym uroczystie obiecywali nie zasiadać w izbie, dopóki Rzeczypospolita nie została stanowczo ogłoszona. Prawdopodobnie jednak rzeczą jest, że książęta wprzód się chcą z p. Thiersem naradzić, zanim rozpoczną wykonywać swój mandat, a to aby rządowi nie nabawić niepotrzebnych kłopotów.

Większość zgromadzenia, o ile dziś sądzić można, powróciła ze wsi ze stałym postanowieniem utrzymania nadal obecnego rządu, idąc w kierunku konserwatywno-liberalnym.

Posłowie Ed. Quinet, Peyrat, Schoelcher, Brisson, Corbon, Millaud i 42 innych postów rozdali pomiędzy swych kolegów wnioski o prawa, — tyżący się żądania amnestii. Oto tekst tej propozycji zamkniętej w dwóch artykułach:

Art. 1. Udziela się amnestję osobom skazanym lub ściganym za występki lub przekroczenia polityczne popełnione tak

w Paryżu jak i po departamentach od roku.

Art. 2. Niniejsza amnestja nie stosuje się:

1) Do tych, którzy przed temi występkami lub przekroczeniami, skazani byli na więzienie lub na cięższą jeszcze karę za czyny niepolityczne.

2) Do tych, którzy są lub będą oskarżeni wyrokami sprzecznym albo znaczącym za popełnione morderstwo, kradzież lub podpalanie i w ogóle za występki lub przewinienia niepolityczne.

[Drugie posiedzenie zgromadzenia narodowego z dnia 5 b. m.] odbyło się pod prezydencją wiceprezesa p. Saint-Marc Girardina.

Po odczytaniu listu biskupa orleańskiego mgra. Dupanloup, tłumaczącego swoją nieobecność słabością, oraz listu z prośbą o dymisję admirała Jauréguiberry, przystąpiono do obojuru prezesa.

Rezultat głosowania był następujący: Głosujących 525; białych niezapisanych kartek 4; głosów wyrażonych 521, których połowa i jeden głos wynosi 263. — Pan Grévy otrzymał 511 głosów.

Następnie zabrano się do obojuru wiceprezesa, którego rezultat taki: p. Martel otrzymał 363 głosów, — pan Benoist d'Azy 336, p. Saint-Marc Girardin 326, p. Vitet 295.

Przy końcu sesji deputowany p. Mallevigne wniósł: Ponieważ nazajutrz (6 grudnia) niema nie na porządku dziennym, gdyż mesaż ma być odczytany dopiero we czwartek 7-go, przeto on żąda wysłuchania petycji, której jest sprawozdawcą, i która czeka już od 5 miesięcy. Petycja ta dotyczy skonfiskowanych dóbr rodziny Orleńskich na mocy dekretów z dnia 22 stycznia 1852 roku. Żądanie p. Mallevigne miało silne poparcie, gdy p. Bocher zrobił uwagę, — że rząd zobowiązał się przedłożyć na jednym z pierwszych posiedzeń projekt do prawa o konfiskatach, i że z tego powodu sądzi, że najlepiej jest poczekać aż do tego terminu. Ostatecznie izba zdecydowała, nie odbywać posiedzenia nazajutrz we środę idąc za zdaniem p. Saint-Marc Girardina i Bochera.

Na sekretarzy zgromadzenia obrano na nowo pp. Bethmont, Pawła de Rémusat, de Meaux, Johnston, de Barante i de Castelan.

Galerje i kurytarze nie przedstawiały takiego ożywienia, jak na pierwszym posiedzeniu. Po sesji odbyła się rada ministrów pod prezydencją p. Thiersa, na której wiele ustępów z mesażu wykreślono, a wiele znów podmienniano.

[Przyczynek do historii obłężenia Paryża.]

PP. Vonoven, Delort i Robert upominają się od akademii nauk o pierwszeństwo w wynalezieniu sposobu przesylek depesz zapomocą biegu wód, co przypisuje sobie pan Serre urzędnik z poczty.

Tu jest nieporozumienie. — Pan Serre niedawno przesłał akademii opis transportu listów w miastach za pośrednictwem rur syfonowych. Skrzynka pełna listów biegała by w rurze porwana prądem wody, tak jak to już ma miejsce ze ściśnięciem powietrzem.

PP. Vonoven, Delort i Robert zaś są wynalazcami doświadczonego sposobu, wypróbowanego z powodzeniem, dla utrzymania ciągłych korespondencji pomiędzy Paryżem a prowincją w czasie obłężenia.

Któż sobie nie przypomina ową chwilę, w której wszyscy wysłali swoje głosy, aby mieć wiadomość z prowincji? Cóżż dzieło się wtedy poza fortyfikacjami Paryża?

W wielu departamentach i zagranicą rozszła się pogłoska, że dosyć było położyć adres: „przez Moulins (Allier) w Paryż” aby listy doszły do tego obłożonego miasta. Ale co znaczą te tajemnicze słowa: „przez Moulins (dept. Allier 24). Tajemnica ta dopiero dziś jest znana, gdyż wtedy tylko gubernator Paryża i delegacja z prowincji posiadała sekret wynalazców.

W pierwszych dniach października —

w samej rzeczy pp. Vonoven, Delort i Robert stawili się w Luwrze z pewnym sposobem przesyłki listów z prowincji do Paryża. — Rzec była prosta i zarazem skuteczna.

W kule cynkową, wewnątrz próżną — opatrzoną na obwódzie deszczułkami jak u kula mylniskiego, zamkniętą około 800 listów. — Rzucano te kule w Marnę lub Sekwanę jak najbliższą Paryża. Porywane prądem wody, kule toczyły się na dnie, przeskakowały zwały i biegiły rzeką do Paryża aż do Port-à-l'Anglais gdzie się znajdowała wielka sieć z matnią. Doświadczona czyniona na rzecze Bièvre wobec p. Rampont dyrektora poczt udały się przewybornie.

Wynalazcy otrzymali rozkaz zorganizowania swej wodnej poczty na prowincji. Puścili się z Paryża balonem wraz ze swymi przyrzadami. Od tego czasu wieczorem i rano, czy deszcz, śnieg lub bombardowanie, jeden z pocztowych urzędników szedł wyciągać sieć w Port-à-l'Anglais. Nie jednak nigdy nie wyłowiono. Przyczyną niepowodzenia było zimno i lody. — 55 kul, zawierających 40,000 listów rzucono w różnych miejscach do Marny i Sekwany. Lody wreszcie pożywały tamy, a i sieć nieoparla się ich gwałtowności. Za nim założono sieć nową pokój podpisanym został. — Cóż się stało z kulami i listami? Lowią je do dziś dnia na brzegach Oceanu lub przy ujściu Sekwany, kule się otwierają i listy według adresu rozsłają.

Tym to sposobem mogły być dojeżdżać do Paryża listy zaadresowane „przez Moulins (Allier)”, gdyby w tym niesczęśliwym roku 1870, los i w tem dla Francji nie okazał się przeciwnym.

[Ogłoszenie stanu obłężenia w sześciu departamentach] zajętych jeszcze przez Niemców, spowodowane zostało uniemożliwianiem wyrokiem w sprawie mordercy Tonneleta.

Rzec miała być taka:

Dnia 5 listopada r. b. w okolicach Paryża, koło Fontenay, czeladnik od lakiernika nazwiskiem Tonnelet, wieku lat 23 i żołnierz w ostatniej wojnie, bawiąc się na przechadzce ze swymi towarzyszami przysiągł, że przeniesie na tamten świat pierwszego lepszego spotkanego na drodze Prusaka.

Wieczorem trochę podchmielony, wracając do Paryża, widzi około fortu Rosny na szosie idącego niemieckiego żołnierza.

Przystępuje do niego i pyta czy jest Prusakiem, żołnierz odpowiedział: „Saxon, nix Français.” Jeszcze nie dokonczył tych słów, gdy pchnięty nożem w serce padł nieżywy.

24 listopada stanął Tonnelet przed sądem przysięgłych w trybunale departamentu Sekwany i po energicznej obronie pana Lachand, który wystawił obwinionego jako patriotę, bohatera, nienawidzącego swych wrogów, sąd uniewinnił o skarżonego. — Wyrok ten podniósł niezmiernie w Niemczech oburzenie na tak głęboki upadek, jak się wyrażają niemieckie dzienniki, uczucia i instytucje publicznych we Francji. Opinia domagała się nowych kontrybucji lub ogłoszenia stanu obłężenia i to ostatnie właśnie władze niemieckie zarządziły w pozostałych w ich rękach sześciu departamentach.

Debata ganiąc wyrok sądu przysięgłych, czynią zarazem uwagę, że podobne gwałty popełniano i ze strony Niemców. „Czyż można się dziwić, mówi *Débats*, że te gwałty mają miejsce pomiędzy zwycięzcami a zwyciężonymi — od których nie można na serio żądać wzajemnej miłości. — Gdyby Niemcy mieli swój kraj zajęty i najejany przez wojska cudzoziemskie, ich sądy równieżby się okazały pobłażliwe, jak sąd przysięgłych departamentu Sekwany.”

[We względnie wyjątkowych przepisów przeciwko Internationalowi], przewidzianych przez różne mocarstwa, pisze *Soir*, że p. Beust w przejeździe przez Wersal do Londynu mówił w tym przedmiocie z p. Thiersem

i oto co postanowiono zrobić za zgodą główniejszych państw europejskich.

Zgromadzenie narodowe rozbiere nowo projekt do prawa, wymierzony na stowarzyszenie robotników, obstrajający kary — przewidujący wypadki ekstradycji i t. p.

Po zatowowaniu tego prawa, przyjęta przez izbę francuską ustawa byłaby punktem wyjścia dla międzynarodowych konwencji, któreby podpisane zostały przez wszystkie europejskie mocarstwa, z wyjątkiem jednej Anglii. (Zapewne i Szwajcarii. *Red.*)

Idea rozdziału kościoła od państwa zyskuje we Francji coraz więcej zwolenników, mianowicie w kościołach reformowanych. Obecnie pastory protestancyjni we wschodnich departamentach uchwalili następującą rezolucję:

Kościół protestancki z okolic Montbéliard, zważywszy, że zasada decentralizacji, zamakająca działanie rządu w granicach jego istotnych atrybucji, musi mieć za następstwo odebranie mu zarządów interesów religijnych; zważywszy gwałtowną potrzebę ulżenia budżetu Francji, — objawia życzenie, aby wszystkie kościoły były oddane od państwa i aby nie miały innych dochodów, jak tylko dobrowolne ofiary wiernych.

## Rossja.

Petersburg 16 listopada.

L. N. Na Litwie od Nowego roku mają nastąpić zmiany w sądownictwie, mają naznaczyć sędziów pokoju, którzyby wszelkie drobne sprawy przedko załatwiali. Niewypowiedzianą byłoby to ulgą dla kraju, bo nie macie wyobrażenia, co to znaczy sądownictwo moskiewskie. Jeżeli sprawa nie trzeży się kilkuset rubli, to niepodobna jest ją rozpocząć, tyle kosztów, ambarasu i straty czasu za sobą pociąga. Więc mieszkańcy okradzeni lub pokrzywdzeni wolą milczeć, niż dochodzić swej krzywdy, wiedząc zawczasu, jaki obrot sprawa weźmie, jeżeli nie będzie grubo posmarowana. Szczególnie takie rozprawy w sądownictwie datuje się po ostatnim powstaniu, gdzie zgraja wyrzutków społeczeństwa moskiewskiego wylała się na kraj nasz z najdoleńszymi programem, z myślą i nadzieją rabunku, wypelnienia swej kieszeni, a z pozorną dla oka propagandą zwolnienia Litwy i Polski. Bezprawność tych panów doszła do zenitu i w końcu wróciła na się uwagę rządu, który się ujrzał zmuszonym do reformy sądownictwa, dając nadzieję mieszkańcom sprawiedliwego sądu, aniżeli dotąd ko mieli. Wszakże niepowinno to ludzić nikogo z nas, bo wszelkie reformy, jeżeli są dobre w Moskwie, jeżeli podnoszą ludność tamętną, to w naszym kraju potrafią nadać im inne znaczenie, korzyści zmniejszyć, a ucisk o ile się da powiększyć. To też i w sądach, które mają być wprowadzone, sędziowie pokoju, nie będą obierani tak jak w Moskwie przez mieszkańców kraju, lecz wyznaczani od korony. To jedno dostatecznym jest, aby pewność sprawiedliwego sądu, została mocno zachwiana, bo rząd moskiewski wyznaczył po łsze Moskali, a po 2gie ludzi niesumiennych, ale usłużnych sobie. Sądy są przysięgłych nie wiadomo czy będą jeszcze nadane dla Litwy; wahała się w Petersburgu, czy nie zawczasie będzie to łaski!!! Rząd obawia się, aby sąd przysięgłych, jak to często bywa w Moskwie, nie osądzał czasem wbrew woli i zamiarom rządowym.

Jedno co powinno pocieszać w tej zmianie sądownictwa, iż będą wyznaczeni sędziowie honorowi z miejscowych obywateli, do których będzie można apelować w razie niesłuszności i którzy niejako będą kontrolować sprawiedliwość sędziów pokoju. Lecz zmiany te, projektowane od Nowego roku, mocno się nie podobają tułtejszym cywilizatorom moskiewskim. I nie dziwnego, zmiany to jakkolwiek ograniczone, dają jednak możność biednym mieszkańcom jakiegokolwiek obrony; dowolność

i bezprawie jeżeli nie będą zupełnie zniesione, to przynajmniej mocno zostaną ograniczone — to wszystko każde się domyślał biednym czynownikom, iż kończą się już te dni lube, w których można było wśród białego dnia obdzierać najbezwstydniej mieszkańców i chlubić się jeszcze tem, jako czynem patriotycznym, jako pewnego rodzaju poświęceniem dla swojego kraju. Wiele urzędów będzie zupełnie zniesione, ci, którzy je zajmowali, pozostaną bez miejsca, ale co gorsza, że i ci co zostaną na swoich stanowiskach, w dowolności swojej strasznie zostaną ograniczeni. Wszystko to nie w smak idzie panom cywilizatorom moskiewskim, i dla tego też używają wszelkich możliwych środków do zmniejszenia, lub przynajmniej odwiecenia na czas dalszy projektowanych reform. W Petersburgu starania te nie wzięły pomyślnego skutku. Chciano przedstawić stan kraju jako jeszcze zupełnie nieuspokojony, że stopa wojenna koniecznie jest potrzebna, że ludność myśli tylko o rozruchach i powstaniach itp. A gdy i to nie pomogło, rzuceno się do takiego wybiegu, który pokazuje całą głupotę tutejszych *diejaletej Rossji*. Popodrzucano zapieczowane listy w Wilnie, w rozmaitych częściach miasta, w których ogłasza się, że miasto w noey pewnego dnia w rozmaitych częściach zostanie podpalonem. Policja się wzburzyła, trzy noce pilnowano, objazdy wojskowe obchodzili miasto przez now całą, wszystkich przechodzących zatrzymywano. Lecz czas naczyniony przeszedł jak i każdy inny spokojnie — fakt tych listów zapewne dojdzie do rządu, zapewne podniosą to do znaczenia politycznego — lecz kto jest autorem tych listów, jakkolwiek niewiadomo jest zapewne, można się jednak domyśleć, że nie kto inny zdobył się na podobny koncept, jak tylko ci co palili Petersburg i inne miasta w Moskwie. Tu cel ich nawet jest widoczniejszy, nadaje to bowiem pozor, iż kraj nie jest spokojnym, a zatem idzie, że reformy w sądownictwie są zawczasem.

Potrzeba więc pozostawić kraj na stopie dawniejszej i pozwolić czynownikom tychże samych ekcesów, jakich się dotychczas dopuszczano. Złożą tę sprawę pewno na Polaków, a dosyć im pozor, by zatrzymać dawniejszy porządek; oni nie zastanowią się nad tem, że Polacy nie mają żadnego interesu palić i niszczyć swoje własne miasto, że charakter Polaków nawet niezdolny wojować taką bronią, że takich wypadków podpalania w Polsce nie było, gdy w Moskwie od najdawniejszych czasów to się praktykowało, czego dowodzi nawet wyrobione w ich języku wyrażenie: *Podpalić krasnaho pietucha*, to jest podpalić — nie to zapewne nie pomoże — przymają to być może za czyn spełniony i mogą, opierając się na tym błahym fakcie, cofnąć reformy tak zbawienne dla kraju — w Moskwie wszystko możliwem.

Smutnym jest obecny widok dla przejeżdżającego. Gród Gedymina wygląda tak ponuro, tak smutnie, iż uderza to z pierwszego spojrzenia. Na twarzach mieszkańców rozlany smutek i dziwna rzewność; wesołości, śmiechu, na ulicach nie zobaczyć; każdy zdaje się czuje instynktem ważność chwili, w której żyje; każdy zdaje się zamknął się w sobie, aby czasami żywsze i wyraźniejsze uczucie nie wybiło się na twarz, bo przeczuwa, że baczne oko policjanta go śledzi. Miasto samo liczące przeszło 76,000 ludności dziwnie jest ciche i wydaje się nieludne. Powóz rzadko przerwie tę monotonną ciszę, a przechodzący mieszkańce raczej mają pozor przekradających się, aniżeli idących za interesem obywateli. Rucho fabrycznego żadnego, przemysłu i handlu także niema, niepewność położenia, niepewność jutra zbija każdy projekt jakiegos przemysłu jeszcze w zarodku samym, każdy żyje z dnia na dzień, bez przyszłości, a w części bez pracy, bo na cóż ta praca, gdy niema pewności osobistej, gdzie każdy narazony jest na przeniesienie się przymusowe w odległe śniegi Sybiru. W takim położeniu o przemysle, o handlu i innych

z chlebem i zamknął się w swoim pokoju. Nazajutrz, zanim jeszcze powstał z łóżka, wszedł żyd do jego pokoju, już we drzwiach wołając:

— Chodź pan zenną czempredź, jeżeli mu zależy na pięknym zarobku! Interesa jego naprowadziłem na dobrą drogę, a dalsze ich poparcie od pana samego zależeć będzie.

— A nowy inkwizytor czy już wybrany? — zapytał Andrzej.

— Tak się zdaje.

— Cóż słyszał o spisku? czy go odkryto?

— Oj pani! z tem to trudna sprawa! W ogromnym strachu zamknęła się arystokracja w swoich pałacach, podejrzując w każdym gości spiegiar; posłowie wszyscy z kolei złożyli wizyty doży, celem wyrażenia mu gotowości ich dworów do współdziałania w poszukiwaniu zbrodniarza; słowem nikt nie chce być kozłem ofiarnym, lecz wszyscy radząby go wysłedzić, trwoga zdjęci, aby na nich nie padło podejrzenie. Ze swej strony zaś inkwizytorowie postanowili w większej jeszcze tajemnicy jak poprzednio ukrywać, kto piastuje ten urząd, a na głowę mordercy wyznaczono cenę taką, że niejednego chudopacholka fortuna byłaby tuż ustalona, gdyby się mu udało zarobić na tę sumę. Dalej więc nadstawiać uszu, panie! tylko śmiało! może się i nam poszczęści, a wtenczas będziemy się raczej lepszym winem, jak niedawno w owej winiarni, gdzieśmy się poznali.

Odzwany się, pospieszył Andrzej ze swym protektorem do pałacu dożów.

Samuele zdawał się być w tajemnicy we wszystkie tam zwyczajne. Boczne drzwi zamknął do tylnego skrzydła pałacu, skinał na odźwiernego i wskazał Andrzejowi wschody, wchodząc za

nim na piętro. Przeszli obaj długim korytarzem i po kilkakrotnym opowiadaniu się zastawionym wartom, dostali się wreszcie do niezbyt dużego pokoju od dziedzińca, zaćmionego pospuszczanemi firankami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## PRAWO POSTĘPU. Studium

przyrodniczo-społeczne

przez Ludwika Mastowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zamiast bogów dawniejszych wytwarza on siły, istoty, przyrodę etc. Terminy te są wprawdzie używane przez ścisłe nauki, lecz jeżeli dzisiaj przez przyrodę np. rozumujemy zbiór wszystkiego co istnieje, metafizycy natomiast nadawali wyrazowi temu inne zupełnie znaczenie. Przyroda według nich była tym samym bogiem, ogółem wprawdzie z wielu władz ludzkich, lecz posiadającym także niektóre z nich. I tak przyroda stwarzała według nich, urządziła wszystko co istnieje, przygotowywała rozmaite wypadki do zamierzonym celu, dążyła sama do doskonałości i t. d., a jakże często spotykamy się jeszcze dzisiaj ze zdaniem, że przyroda mądrze urządziła etc., przyroda rozumnie przewidziała etc. Siła według metafizyki także nieokreślone i absolutne miała znaczenie. Jeżeli dzisiaj przez nas zwiętę oznaczamy przyczynę niektórych objawów, jeżeli przez się np. elektryczną rozumujemy podstawę zjawisk elektrycznych, metafizycy natomiast uważali siłę

jako istotę rozumną, myślącą, potężną, mającą swe cele i swe widoki. Do niej dawną jeszcze wymarzoną ich siłę żywotną przypisywali rozmaite mądre własności, dające zawsze do określonych przed celów. Siła żywotna miała według nich np. własność leczniczą, mogła wadać z organizmami ciała jemu szkodliwe i roznosić to co jest dlań pożywe a co niebezpieczne.\*

Jak widzimy w tym drugim kształcie podmiotowej spekulacji doświadczenie odgrywa bardzo podrzędną rolę; jest ono jednak już na tyle potężnem, iż wykazało całą próżnię i nicotę wewnętrzną formy teologicznej w objaśnieniu objawów zewnętrznego świata. Jak w jednym tak i drugim wypadku podstawa badań zawsze jest ta sama; zawsze się wychodzi od człowieka i przenosi się jego użycia lub jego pojęcia na przedmioty otaczające, buduje się dowolne systemata na podmiotowych zapatrywaniach, nie myśląc bynajmniej sprawdzić je przedmiotem poszukiwaniem. Różnica jednak jest już doniosła; metafizycy oględnieli to czynią aniżeli teologowie, twierdzenia ich aczkolwiek niemniej absolutne co do treści swej nie są jednak bezwzględne co do formy, nie obiektywne w swiętą szatę dogmatów, nie przypuszczają żadnych objawień i zezwalały na krytykę, wprawdzie także podmiotową.

Nagromadzone jednak skarby doświadczenia wykazują całą potęgę badawczej metody podmiotowej, całą moc analityczną bezpośrednich poszukiwań, zwolna metoda (sposób, rodzaj działania).

\* Pan Lewes, sławny przyrodnik angielski, proponował w skutek tego, by w naukach ścisłych nie używać wyrazu siła, jako nadużycie przez metafizykę, a zastąpić wyrazem metoda (sposób, rodzaj działania).

podkopują ufność w skuteczność powyższej metody i stają się przyczyną pozytywnego badania i niemniej pozytywnego objaśnienia zjawisk światowych. Tym sposobem rozwija się druga władza umysłu ludzkiego, wyłącznie tylko właściwa człowiekowi i będąca następstwem wyższego udoskonalenia organizacji zwierzęcej.

Otrzymałszy przeto trzy stopnie rozwoju umysłowego człowieka, zależne od dwóch własności naszych czynności psychicznych. Ponieważ, jak powiedzieliśmy powyżej, istnieje tylko sześć kategorii objawów i odpowiednich im sześć działów pojęć naszych oderwanych, przeto każde z tych pojęć musiało przechodzić przez wszystkie te trzy stopnie rozwoju. Jeżeli bowiem całokształt naszych myśli spekulacyjnych, filozofia w takim, przechodziła te trzy gradacje, w takim razie przebieg ten nie mógł się inaczej odbyć jak tylko że każda z tych myśli, każde z tych pojęć te same przechodziło fazy udoskonalenia. Tak też było w rzeczy samej. Przegląd poszczególny uwidocznia to nam najłatwiej.

Wiemy z dziejów cywilizacji, że metafizyka, w której istniały naprzód cyfry sakramentalne, skupienia liczb posiadające władzę nadziemską, w której następnie panowały idee Pythagoreasa o liczbach i harmonijach, przeszła nakoniec w stadium pozytywne oparłszy się na doświadczeniu i poddawszy swe wywody surowej krytyce objawów światowych. Astronomia z kolei, w której pierwiej figurował Apollo ze swoim wozem, a słońce w swym zamienieniu walczyło ze smokami dążącymi do jego pożarcia (Chiny), w której następnie istniały idee o mistycznych wpływach gwiazd na czyny ludzkie, stała się nakoniec pozytywną, biorąc prawo grawitacji za podstawę do objaśnienia

wszystkich objawów układu planetarnego. Fizyka, w której piorun przez długi czas odgrywał rolę strzał Jowiszowych, burze morskie znajdowały się na posługach Neptuna, ilość deszczu zależała od dobrego humoru św. Medarda, w którą następnie metafizyka wprowadziła wstręt do próżni, jest dzisiaj badaniem praw ciężenia, elektryczności, światła, dźwięku i ciepła.

To samo z chemią. Powstała ona później, wówczas już, skoro umysł ludzki bardziej się oswobił z wiedzami teologicznymi, lubując się w mrzonkach metafizyki. Jednak powojny połączony się świat objawiający był z początku w sposób czysto ludzki i przewodziły im wole istot podobnych zupełnie do człowieka. Dopiero następnie poczęły się zwolna przejawiać metafizyczne teorie, poszukiwania filozoficznych kamieni, środków uwersalnych i tym podobnych urojeń, które miały alchemia być przepełnioną. Nakoniec od czasów Lavoisiera stanęła chemia na podstawie pozytywnej, a zastosowanie wagi do połączeń drobinkowych wskazało jej przyrodniczą metodę badań. Biologia czyli nauka o ciałach ożywionych, przeszedłszy przez wszystkie wspomniane powyżej fazy rozwoju, objawiającą początkowo powojny życiowy wzmieszaniem się złych lub dobrych duchów, tłumaczącą następnie te same rzeczy działaniem siły żywotnej, wpływem humorów i innych metafizycznych cieczy, za naszych dopiero już czasów stanęła w rzędzie z poprzedzającymi ją naukami, przechodząc w epocę pozytywną dopełnić cykl przyrodniczej wiedzy. Pozostaje jeszcze cały obszar objawów społecznych.

Podczas gdy wszystkie powyższe rozpatrywane nauki zupełnie się już wyłoniły z pod pieczy teologów i metafizyków; podczas, gdy w obecnej chwili nie znale-

libyśmy chemika lub fizyka, którzyby w ruchach molekularnych dostrzegał wole nadziemskich istot; podczas gdy z trudnością moglibyśmy odszukać fizjologa, któryby w objawach życiowych widział przejawy ducha bożego, któryby w tkance ustrojowej podziwiał mądrość wszechmocy, w odruchach mechanicznych dopatrywał dowolną działalność duszy, w urzędach zaś narządów celowe zamysły twórczej istoty — dzisiaj jednak nauka o objawach społecznych kuleje w zakazanem kole chronologicznych i ekonomicznych faktów pod natłokiem przesądów już to teologicznych, już to metafizycznych. Socjologowie dzisiaj nie odznaczają się nawet czystością i logicznością swych zapatrywań. Jeżeli jako typ teologicznego badacza objawów społecznych weźmiemy Bossueta, jako zaś pierwowzór metafizycznego socjologa będziemy uważali Condorceta, wówczas całe grono dzisiejszych ekonomistów i historyków wiruje w przestrzeni dzielącej między sobą tych dwóch wielkich ludzi, zbliżając się bardziej ku jednemu z nich, lub też ku drugiemu. Wprawdzie rzadko spotykamy się z historykiem, któryby tłumaczył wojny jako skarama boże, lub też jako wypełnienie niemiernych nęczy wyroków, któryby w wygranych bitwach widział nagrodę za dobre obyciaje, pobożność i skwapliwość w służbie bożej; wszelkie zaś klęski i wojny domowe uważał za przypomnienie z niebios zesłane. Jakże często jednak spotykamy się z ideą posłannictwa, z pojęciem o jakimś celu w życiu narodów, o jakimś wiecieniu idei moralnych, lub też politycznych przez ten lub ów naród, *en masse* go biorąc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)







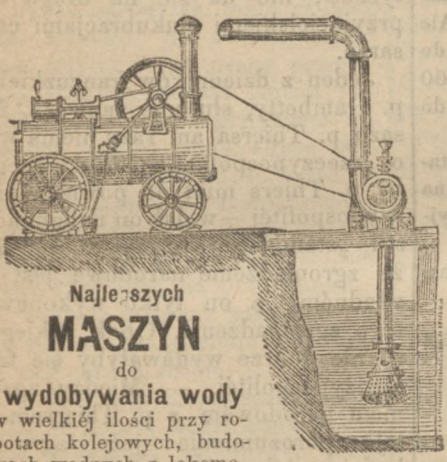
## Obwieszczenie.

Na umieszczenie urzędowych kancelaryj począwszy od dnia 1-go stycznia 1873 r. poszukuje się do najęcia lokalu o 18 do 25 widnych i obszernych pokojach w domu przy którejś z głównych ulic Krakowa położonym.

Dotyczące oferty zaopatrzone planem sytuacyjnym wynajęć się mających lokalności, przyjmuje c. k. starostwo powiatowe w Krakowie w godzinach urzędowych do końca grudnia 1871 r.

2509(3-3)

Kraków d. 30 listopada 1871.



### Najlepszich MASZYN

do  
wydobycia wody  
w wielkiej ilości przy  
robotach kolejowych, budo-  
wach wodnych z lokomo-  
bilami i windami.

2524(1-10)

nowo poprawnych  
pomp centryfugalnych  
dostarcza jak najlepiej zrobionych fabryka  
maszyn

Wm. Knaust w Wiedniu  
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15.

### Przez rząd poręczone wielkie pieniężne losowanie

zawierające wygrane  
prusk. talar. 100.000

w pomysłnym wypadku największa wygrana,  
tędyż prusk. talar. 60.000, 40.000,  
20.000, 10.000, 12.000, 10.000,  
5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000,  
500, 200, 100, 50, 25, 10, 5, 2, 1, 50,  
25, 10, 5, 2, 1, 50, 25, 10, 5, 2, 1.

Najbliższe ciągnięcie tego wielkiego, porę-  
czonego losowania pieniężnego, jest urzędowo  
naznaczone i odbyć się

20-go grudnia b. r.

Na co za przesłaniem należytości w austr.  
banknotach kosztuje

1 cały oryginalny los (nie promesy) zlr. 3.50  
1 połowa org. losu (nie promesy) „ 1.75  
1 ćwierć „ „ (nie promesy) „ 0.875  
które w najdalsze strony przesyłać zaraż  
z zachowaniem tajemnicy. Wygrane pieniężne  
i urzędowe listy ciągnięcia odsyłać po roz-  
strzygnięciu.

Prosimy udawać się najrychlej z całym  
zaufaniem do kantoru, któremu osobliwie  
sprzyja szczęście.

2506(14-15)

Zygmunt Heckscher, Hamburg.

Praktyczna publiczność kupuje i nosi dziś bardzo rzadko szczytłołe klejnoty, gdyż  
je zupełnie zastąpi za bajecznie niską cenę

### Nowo wynaleziony krtszec szlachetny

Tylko tu  
prawdziwe

## ZŁOTO TALMI.

Tylko tu  
prawdziwe

N. Glattau'a patent. Przed fałszowaniem ostrzega się.

Ręczy się, że klejnoty te skutkiem nowo odkrytego używania, nie ulegają zmianie,  
od szczytłołoty trudno je odróżnić, sprzedaje się je po bajecznie niskich cenach, by każdy  
łatwo mógł sobie je nabyć.

#### Klejnoty dla dam:

1 wspaniała broszka 80 ct., 1 zlr., 1.20, 1.80,  
2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

1 para kulczyków 80 ct., zlr. 1, 1.50, 2, 2.50,  
3, 3.50, 4, 4.50.

1 garnitur: broszka wraz z kulczykami, w od-  
powiednim goście zlr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3,  
3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9,  
10.

1 przedziałka kolja na szyję dla dam, z krzy-  
żem 85 cent., lepsze 1 zlr., przedziałka  
zlr. 1.50, najpiękniejsza zlr. 2, 2.50.

1 ciętka bransoletka zlr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50,  
4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.

1 wspaniały medalion damski cent. 50, 80,  
zlr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3; najpiękniejszy  
3.50, 4, 4.50.

1 elegancji pierścion z kamieniem lub bez ka-  
mienia cent. 50, 80, zlr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3,  
3.50, 4, 4.50.

1 przedziałka naszyjnik z medalionem, zlr. 2.80,  
3, 3.50, 4, 4.50.

**Klejnoty brylantowe.** Wyglądają jak prawdziwe, tak, iż złudzą nawet  
znawcę. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyra-  
biane. Kamienie z prawdziwego kryształu górskiego, szlifowane proszkiem dyamentowym, nie  
tracą nigdy połysku. Przednie gatunki oprawione są w prawdziwe srebro.

1 broszka zlr. 1.50, 2, bardzo przystępny zlr. 2.50,  
3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

1 para kulczyków zlr. 1.50, 2, bardzo przystępny  
zlr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

1 bransoletka zlr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50,  
5, 6, 7, 8, 9, 10.

1 para guzików gorsetowych zlr. 1.10, 1.50, 2,  
3, 3.50, 4, 4.50.

1 para guzików mankiet. zlr. 1.80, 2.80, 3, 3.50.

#### Klejnoty dla mężczyzn:

1 elegancji najmodn. łańcuszek do zegarka zlr. 1,  
1.30, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

1 łańcuszek do zegarka zlr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6,  
7, 8, 9, 10.

1 długi łańcuszek na szyję, nieróżniący się wcale  
od szczytłołoty zlr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7,  
8, 9, 10.

1 przednia spinka do szalów lub krawatek  
cent. 50, 80, zlr. 1, 1.50, 2.

1 najpiękniejszy medalionik do meklich łań-  
cuszków od zegarka zlr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3,  
3.50, 4, 5.

1 przedni sygnet mekchi z kamieniem lub bez  
tegoż, cent. 50, 80, zlr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50,  
3, 3.50, 4.

1 buńcik dewizek zegarkowych 40, 60, 80, ct.  
para najmod. guzików do mankietów, z emal.  
kamieniami lub bez tychże, cent. 50, 80, zlr. 1,  
1.50, 2, 2.50.

1 garnitur guzików gorsetowych i mankietowych  
w odpowiednim guście cent. 50, 70, 85, zlr. 1,  
1.50, 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.

1 szpilka krawatowa zlr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3,  
4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

1 pierścion brylantowy, bardzo piękny zlr. 1,  
1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5.

1 bransoletka wysadzana brylantami, zlr. 2, 2.50,  
3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50.

#### Ozdoby żałobne a modne

czarne, nader elegancji, z jęty, lawy, bawolego rogu i naśladowanej juty.

1 garnitur, broszka i para kulczyków dobrane,  
cent. 30, 40, 60, 80, fl. 1, 1.30, 1.50, najpi-  
kniejsza zlr. 1.80, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5.

1 bransoletka, cent. 30, 50, 80, zlr. 1, 1.50,  
2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5.

1 naszyjnik z krzyżem z rogu bawolego cent. 45,  
kauczkowy cent. 65, 80.

#### Wiecznie wonna ozdoba

najmodniejsza z drzewa indyjskiego, która naturalnie woni nigdy nie traci. Ozdoba ta co do  
elegancji nie różni się od nader ulubionej; jeżeli kobieta z tą ozdobą wni-  
dzie do pokoju, to cały pokój w kilka minutach zapachowany.

1 broszka cent. 80 do zlr. 1, 1.20, 1.50, 2, 3. I kolja cent. 60, 80 do zlr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3,  
4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

1 para kulczyków cent. 80 do zlr. 1, 1.20, 1.50,  
2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

1 łańcuszek do zegarka mekchi wony fl. 1.40,  
1.50, 1.60, 1.70, 1.80, 1.90, 2, 2.10, 2.20, 2.30, 2.40, 2.50, 2.60, 2.70, 2.80, 2.90, 3, 3.10, 3.20, 3.30, 3.40, 3.50.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau's  
Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien.  
Kärntnerstrasse 51, Palais Todeseo.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskuteczniają się za  
pobranem pocztowym lub też po nadesłaniu gotówki. Ilustrowane cenniki rozesła się na  
żądanie bezpłatnie.

2542(9-12)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

## OBWIESZCZENIE.

### Pociągi lokalne Nr. 5 i 6,

które dotychczas między Krakowem a Lwowem w ruchu były,

wstrzymują się

z dniem dzisiejszym aż do dalszego postanowienia.

Lwów dnia 8 grudnia 1871.

2546(1-3)

Dyrekcya Ruchu.

Prof. Dr. Wagner'a

### WSTRZYKIWIWANE

leczy w trzech dniach wszelkie wycieki  
ciewki moczowej i biały upływ u kobiet,  
nawet całkiem zastarzałe. — Cena flaszeczki  
z opisem użycia kosztuje 1 talar 20 sgr. —  
Za gotówkę dostarcza zachowując ściśle ta-  
jemnicę 2422(6-2)

J. L. Holz  
Friedrichstrasse, 74, Berlin.

25 letnie cierpienia gruntownie usuwa.

### PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z  
jego własności doświadczonej, sprządzania na  
powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia naj-  
wzrostniejszych wewnętrznych części organizmu.  
Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier  
Wlinski na katar, grype, zapalenie gardła, roz-  
drażnienie naczyń oddechowych (bronchitis), reu-  
matyzm w łędziach i nerwach biodrowych itp.  
Jednorazowe lub dwukrotne użycie wystarcza i  
nie zostawia żadnego śladu oprócz świeżości.

Dostać można w Krakowie w aptece pp. W.  
Redyka i Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece  
p. Piotra Mikolajewicza; w Brodach w aptece  
p. Gallo, Mrozowskiego i Ludwika Spies;  
w Wilnie w aptece p. Chroskiewskiego  
2166(16-22)

### Nader ważne dla cierpiących na oczy.

Co do nadzwyczajnej skuteczności niezmie-  
niana, od wielu lat we wszystkich częściach  
świata znana woda na oczy sławnego okulisty

prof. dra v. Graefego  
wyleczyła już tysiące z najrozmaitszych chorób  
oczu, wzmożniła wzrok i odślepy zupełnie  
uchroniła; przeto zjednała sobie sławę w ca-  
łym świecie.

Flaszeczka kosztuje 1 talar pruski. Prawdzi-  
wej dostarcza

J. L. Holz  
Friedrichstrasse, 74 Berlin.

2421(6-2)

Księgarnia D. E. Friedleina  
w Krakowie

otrzymała

na rok 1872

### KALENDARZE

krakowskie, lwowskie i warszawskie

Almanach de Gotha,  
Kalendarze niemieckie.

2544(1-3)

Dnia 10 grudnia 1871 r.

### RESTAURACYA

przy ulicy Szewskiej Nr. 224,

Jest nowo otwarta,

w której można dostać wszelkiego jedzenia i picia  
po cenach jak najtańszych i spieszna usługa.

Niniejszem polecam się Szanownej Publiczności.

J. Sklarski.

2537(2-3)

### Losy seryjne muszą wygrać.

By się zastosować do życzeń wielu osób, sprzedajemy

częściowe assygnaty

na dwadzieścia części

Brunswickich wyciągniętych losów seryjnych

Kto złoży naraz tylko 8 zlr. a w., jest współwłaścicielem takiego losu, który

31 grudnia gra na trafie

100.000 talarów w srebrze

Losy na RATY

w roku 5 ciągnięć. (21 miesięczne

Główna wygrana 250.000 zlr. raty 4 zlr.

z 1864 r. a 100 zlr. losy (21 miesięczne

z 1869 r. a 50 zlr. losy (21 miesięczne

3% c. tureckie 400 frankowe losy (rocznie 6 ciągnięć i frank.

Główna wygrana 600.000, 300.000 itd. 21 miesięczne raty 4 zlr. 4.

Losy miasta Innsbrucku (rocznie 4 ciągnięcia, główna wygrana

30.000 zlr., 20.000 zlr. i t. d.

15-miesięczne raty 2 zlr.

Oprócz tych losów sprzedaje się najtaniej na wypłaty ratami na żądanie także

wszelkie inne losy pojedynczo i w towarzystwach losowych dla 20 uczestników.

Procenta od losów otrzymuje nabywca.

Wechslergeschäft der Administration des „Mercur“

2461(9-12)

Wien, Wollzeile, 13.

Wyrzucone pieniądze, jeżeli kto kupuje zegarki w tutejszych sklepach zabawek, w  
których według klamki ogłoszeń, jak: w „Pierwszym wiedeńskim ba-  
zarze zegarów“ w „Pierwszym wiedeńskim sklepie zegarów“, „Spadek“, i t. d., sprzedają fał-  
szywe wyroby bardzo małej wartości za prawdziwe angielskie zegarki. — Dla tego zwracam  
Szanownej Publiczności uwagę na to, by się raczyła udawać wprost do sławnej

### FABRYKI ZĘGARÓW JÓZEFA HAWELKI

w Wiedniu, Leopoldstadt, Grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

która sprzedaje dobrze uregulowane i przez c. k. rząd probierzone wypró-  
bowane zegarki po takich nie do uwierzenia, a rzeczywistych cenach.

1 zlr. 50 kr., albo 2 zlr. prawdziwy paryski zegar brązowy z 1-rocz. poręczeniem.

8 zlr. prawdziwe angielskie cylindry na sześć kamieni z szkiełkiem kryształowym

z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, z s'órzanym pokrowcem i piśmem porę-  
czeniem na trzy lata. — Zegarki te mego własnego wyrobu i wynalazku, zrobione

są bardzo dobrze według najnowszej konstrukcji i mogą je każdemu najmocniej

polecić dla pewnego i dokładnego chodu.

9 zlr. praw. angielski srebrny zegarek cylindrowy z kryształ. szkłem, z wskazówką

oznaczającą sekundy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i

kartą zarczenia.

12 zlr. srebrny zeg. cylindr. z prawdziwą obraczką złota odsakującą, mocnym szkłem

kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartą zarczenia.

15 albo 20 zlr. prawdziwy angielski srebrny anker savonette, z podwójną kopertą naj-  
piękniej grawerowaną, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i kartą zarczenia.

18 zlr. prawdz. angiel. chronometer srebrny w ogniu złoty, z łańcuszkiem, meda-  
lionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i kartą zarczenia.

14 zlr. taki sam znacznie lepszy z orientalnym drogocznym.

14 albo 17 zlr. prawdziwy ang. remontoir Prince of Wales, najmocniejszy z szkłem

kryształ., z wewnętrznym zegarem z praw. złota talmi. — Zegarki te o tyle są lepsze

od innych, że nakreśla się je bez kluczyka — od takiego zegarka dostaje każdy

łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.

13 zlr. prawdz. ang. cylindr. z złota talmi, najnowszego fasonu z podwójnym szkła-  
m kryształowym, gdzie można wnetrze chociaż zamknąć zobaczyć, z łańcuszkiem

ze złota talmi, medalionem i kartą poręczenia.

13 zlr. zegarek ze złota talmi z podw. kop. savonette odsak., szkła krysz. i wnetrze

niklowe, z łańcusz. z praw. złota talmi, medal., skórz. pokrowcem i kart. poręc.

14 albo 17 zlr. malutki damski zegarek srebrny pozłac. łańcuszek na szyję z prawdz.

złota talmi i kartą poręczenia.

18 zlr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny chronometer z 2-ma kopertami,

pięknie emaliowany, z pić. łańc. z prawdz. złota talmi, medal. i kartą poręczenia.

18 albo 20 zlr. najlepszy srebrny prawdziwy angielski anker na 15 kamieni, z łańc.

z najlepsz. złota talmi, medalionem, skórz. pokrowcem i kartą poręczenia.

20 zlr. srebr. remontoir bez klucza, nakrepany, z łańcusz. z złota talmi i medalionem.

23, 25, 27 zlr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia —

następnie 45 — 65 zlr. z kamieniami brylantowymi.

Łańc. Wszystkie zegarki są najlepsz. gat. i nie można ich na równi kłaść z powszednimi.

Duszki z złota talmi krótkie zlr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 — łańcuszki na szyję

długie zlr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

Srebrne łańcuszki po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 zlr.

Za gotówkę lub za pobranem pocztowym uskutecznia się każde zamówienie w prze-  
ciagu 24 godzin.

Nieuregulowane zegarki o 2 zlr. tańsze. — Cenniki darmo.

Zegarmistrz kupujący zegarki znajdzie wielki skład 4 do 8000 zegarków po zadzi-  
wiająco niskich cenach.

Tylko dla tego, że dłuższy czas przebywałem w Anglii, Szwajcaryi i wielki jest odbity,  
może tania sprzedawać zegarki.

Za kupione u mnie zegarki daje poręczenie na trzy lata, t. j. jeżeli w przeciągu 3-ech  
lat sprężyna pęknie, lub co innego się zepsuje, obowiązuję się naprawić bezpłatnie.

Główny skład: Wiedeń, Leopoldstadt, Grosse Pfarrgasse, Nr. 6.  
Filja: Flörsdorf, Hauptstrasse.

Przeostroga. Ponieważ doszło mi kilka listów, zmuszony jestem zwrócić uwagę  
Szanownej Publiczności, że kilka tutejszych sklepów z zabawkami i kupecy sprzedają fałszy-  
we wyroby i braki bardzo małej wartości za prawdziwe angielskie i z mojej fabryki pocho-  
dzące zegarki i oświadczam miniejszem, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wy-  
robów ani tu, ani gdzie indziej i że tylko w moim głównym składzie II. obwód, Grosse  
Pfarrgasse Nr. 6 dostać można prawdziwy wyrób. Aby jednak zapobiedz temu oszukanstwu,  
klade na każdym zrobionym u mnie zegarku moje imię i nazwisko: J. Hawelka i porządko-  
wa liczbę, na co raczy Szanowna Publiczność uważać.

Oznajmiam także, że zegarków kupionych w tutejszych sklepach z zabawkami noszą-  
cych nazwę: Pierwszy Wiedeński Bazar Zegarków, „Pierwszy Wiedeński Skład Zegarków“,  
spieniężny dla zbyt małej wartości, nie przyjmuję w zamian, ponieważ nie mogę ich  
Kto sobie życzy mieć zegarek dobry i tani, niech raczy tylko udać się do mnie z ca-  
łym zaufaniem, a będe nie stać mi zawsze Szan. Publiczności zupełnie zadowolnić.

Aby oszczędzić Szanownej Publiczności materialnych strat, proszę najuprzejmiej uwa-  
żać na moje nazwisko i nie mieszać z Praterstrasse N. 16.

2230(13-30)

Nareszcie uskutecznione dawno usiłowane zadanie, a Szanowna Publiczność otrzyma rzecz